

ATENEUM

PISMO NAUKOWE I LITERACKIE

1891.

TOM IV.

OGÓLNEGO ZBIORU TOM LXIV.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

WARSZAWA.

DRUK JANA COTTY

ulica Senatorska № 29.

1891.



F. 7490

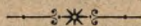
Дозволено Цензурою.
Варшава, 22 ноября 1891 года.

7490



IGNACY KRASICKI

W STOSUNKU DO LUCYANA I ERAZMA Z ROTERDAMU.



I.

Już Kraszewski w znanéj monografii o Ign. Krasickim (str. 141), omawiając najpopularniejsze utwory jego t. j. bajki i satyry, w krótkich słowach zauważył, że druga część satyr pod wieloma względami nie dorównywa pierwszej. Pierwsza ich część wyszła w r. 1778, choć już przedtém pojedynczo się pojawiały, później dopiero ukazała się druga. Oto jego o téjże słowa: „Druga część, zdaniem naszym, nie dorównywa pierwszej natchnieniem i żywością obrazów. Wpada w nią poeta w ton dydaktyczny, więcej nawraca, niż maluje, mówi o życiu, ale nam go nie okazuje. Jednakże i z pomiędzy tych podnieść należy „wziętość“ i misternie zakończone „odwołanie“.

Zapatrywaniu temu niepodobna odmówić w znacznej części słuszności; widoczna jest pewna zmiana w zwykłym przedstawieniu rzeczy i doborze przedmiotów, a już kilka tytułów tych późniejszych utworów wskazuje, że myśl poety zeszyła na inne tory i obraca się około kwestyi ogólnych, mniej uchwytnych, a nawet około oczywistych paradoksów np. „pochwała milczenia“, „pochwała głupstwa“, „pochwała wieku“, chociaż ta ostatnia opiera się jeszcze najwięcej na spostrzeżeniach autora nad współczesnym społeczeństwem, a w szczególności literaturą; „człowiek i zwierzę“, „małżeństwo“ przypominają nawet pod pewnemi względami podobne ogólnikowe utwory satyryka Juwenalisa z ostatnich lat jego działalności. Poważna i pouczająca treść tych utworów, częste apostrofy do pojęć oderwanych: do milcze-

nia, głupstwa, nie godzą się wszędzie z istotą satyry; wprawdzie i w pierwszej części satyr natrafiamy ślady podobnego sposobu pisania np. w satyrze I. „świat zepsuty“ zwraca się poeta do cnoty w dawnych czasach i do duchów przodków, użalając się na obecne pokolenie; w VII „przestroga młodemu“ wpada z konieczności w pewien ton dydaktyczny, z którego mu Kraszewski w drugiej części satyr czyni zarzut; lecz prawie wszystkie utwory téj części obracają się na gruncie osobistych spostrzeżeń poety. Objaw ten dałby się poniekąd wytłumaczyć pewnem osłabieniem satyrycznego nastroju w późniejszych utworach, lecz tłumaczenie takie wobec słusznej uwagi Kraszewskiego, że i w téj części nie brak satyr, podobnie jak poprzednie, misternie wykonanych, zwłaszcza mistrzowskiej ostatniej p. t. „odwołanie“, nie byłoby wystarczające. Nasuwa się więc mimowoli pytanie, czy poeta w tym okresie swój działalność nie pozostawał pod przeważającym wpływem rozległych swych studyów i czy skutek tego mniej czyniąc spostrzeżeń nad życiem ludzkim, nie był więcej zajęty wziętami stąd i owąd myślami. Odpowiadałoby to więc niezwykłym zdolnościom satyrycznym poety i tłumaczyłoby powstanie pewnej części satyr. Tego rodzaju objaw da się w istocie zauważyć, jeżeli tylko te późniejsze utwory weźmiemy pod ścisłą uwagę, a przedewszystkiem pierwsze trzy, które noszą tytuły „pochwał“ t. j. pochwałę milczenia, wieku i głupstwa.

Pisanie „pochwał“ na wzór starożytnych poetów nie zwraca tak dalece uwagi, jak raczej wybór przedmiotów do pochwały, przedmiotów oderwanych, których wychwalanie jest paradoksem. Jeżeli satyry Krasickiego odznaczają się wogóle delikatną ironią, to tutaj, zwłaszcza w pochvale milczenia i głupstwa, ironia tkwi w samym założeniu. Mimowoli więc musimy sięgnąć dla wyjaśnienia tego objawu dalej, do czasów, kiedy tego rodzaju tematy były na porządku dziennym i niejako w modzie. Znaną jest bowiem rzeczą, że w czasie ponownego rozkwitu retoryki za Hadryana, retorowie nie mając sposobności oddziaływania w sprawach politycznych i sądowych, zwrócili się prawie wyłącznie do trzeciego rodzaju wymowy wedle wyobrażeń starożytnych t. j. do wymowy tak zwanéj popisowéj. Wśród rozlicznych przedmiotów, obieranych z mitologii, historii, przyrody, ulubionemi tematami były „pochwały“ różnego rodzaju, których wrażenie polegać miało na piękném wygłoszeniu i dowcipném zestawieniu treści. Zepsuty smak publiczności zadawałniał się temi pustemi deklamacjami i chętnie napełniał kieszenie retorów, odbywających z takimi wykładami wędrówki po rozległym cesarstwie. Zbyteczném byłoby przytaczanie wielu niedorzecznych tematów, jakimi posługiwali

się retorowie, dość wspomnieć, że niektórzy wychwalali w retorycznym zapale nawet takie przedmioty, jak podagra, dym i t. d. a nawet Lucyan z Samosaty, jeden z najdowcipniejszych autorów drugiego wieku po Chrystusie pisał „pochwałę muchy“. Lecz to, co zepsuty smak literacki wśród niekorzystnych warunków wytworzył, zadawalniając się lada niedorzecznością, stało się dla późniejszych uzdolnionych pisarzy materiałem, do utworów dowcipnych. Wystarczało tedy nie przedstawiać takich przedmiotów na seryo, lecz wychwalać je ironicznie, a cel był osiągnięty. Już wzmiankowany Lucyan, czując całą niedorzeczność owych retorycznych produkcji bez treści i dowcipu, wszedł poniekąd na tę drogę, dowodząc np. w „Parazyście“ w sposób na pozór poważny i obszerny, że zostać zręcznym pieczenia-rzem jest równie trudnym zadaniem, jak być zdolnym malarzem lub rzeźbiarzem. Ile zaś prawdy, bystrych spostrzeżeń, dowcipu i ironii mogły takie utwory zawierać, najlepszym dowodem jest sławna w swym czasie satyra jednego z najwybitniejszych humanistów XVI wieku, Erazma z Roterdamu, pod tytułem „pochwała płupstwa“. Erazm jest naśladowcą Lucjana i myśl jest w ogólnych zarysach z niego przejęta ¹⁾. Erazm dotyka w niej prawie wszystkich sfer społeczeństwa, wykazując, ile szczęścia człowiek zawdzięcza głupocie, lecz nie zawsze w zwykłym ujemnym znaczeniu: owszém stara się niepostrzeżenie podciągnąć pod tę rubrykę wszelkie ludzkie złudzenia, zboczenia od zwykłego logicznego trybu myśli, niedorzeczne żądze, zarozumiałość, a nawet i głębsze uczucia. Stąd też uwagi godne są jego uwagi o miłości, poetyckim natchnieniu, egoizmie i t. d. Na poparcie tego paradoksu przytacza uczony humanista niezliczoną ilość cytat z autorów starożytnych, pism świętych, a nawet biblii, lecz zawsze w sposób humorystyczny. Satyra zwraca się nieraz w bardzo ostry sposób przeciw współczesnym filozofom scholastycznym, teologom, uczonym, dworakom, panującym, a nawet przeciw papieżom. Ponieważ zaś Erazm był głębokim znawcą serca ludzkiego i miał niezwykły dar spostrzegawczy, nie możemy się dziwić, że Ignacy Krasicki zwrócił na ten utwór głębszą uwagę.

W pismach naszego poety nie brak krótkich wzmianek, które wyraźnie dowodzą zajęcia się dziełami Erazma. To zbliżenie się tém zrozumialsze dla nas, że obaj autorowie pomimo odległości wieków w sposobie myślenia żywym i badawczym, w erudycji rozległej, choć mniej głębokiej, w szlachetnych tendencyach mają wiele wspólnego. Wystarczy wspomnieć, iż Erazm również, jak i Krasicki, stanu du-

¹⁾ Por. Richard Foerster: „Lukian in der Renaissance“. Kiel, 1886.

chownego, ostro występował przeciw scholastycznym filozofom i teologom, był zawsze rzecznikiem prawdy, nieprzyjacielem pozorów i obłądy, chociaż mu brakowało delikatnej ironii i spokoju Krasickiego. Jeżelibyśmy chcieli pójść dalej, moglibyśmy nawet między tymi trzema autorami t. j. Lucyanem, Erazmem i Krasickim odnaleźć niejedną wspólną cechę, która mimowoli ich zbliża i w niektórych utworach się przebija. Lepiej jednak będzie, jeżeli zamiast podawać ogólną paralelę, któraby tylko w pewnym względzie była uzasadniona, pójdziemy za śladami w pismach Krasickiego i wykazemy, jak baczną uwagę zwracał na pisma wytwornego humanisty.

W „pismach różnych“ wydanych w Warszawie w r. 1786 znajdujemy stosunkowo dość długi ustęp, poświęcony Erazmowi. Krasicki, nakreśliwszy pokrótce jego żywot, wymienia najważniejsze dzieła z zakresu teologii i literatury, tłumaczenia Plutarcha i Lucjana, a w końcu wzmiankowaną już satyrę i „rozmowy“ pisane na wzór Lucjana“. Satyrę jego chwali jako dowcipną, lecz gani ją za zbyt śmiałe wyrazy, a o rozmowach powiada, że nie dorównują dowcipowi owego pisarza. W tymże samym artykule znajdujemy zarazem odpowiedź, czemu dziełami humanisty tak żywo się zajmował. Krasicki jako erudyta i człowiek cheiwy wiedzy, żywo zajmujący się wszelkimi kwestyami literackimi nie mógł, osiedliwszy się w stolicy biskupiej w Heilsbergu, pominąć zbioru ksiąg i manuskryptów, które tamże zastał. Między innymi odnalazł niektóre listy Erazma i materiały do niego się odnoszące ¹⁾. Przytacza tedy naprzód łaciński list nieznanego autora, traktujący o śmierci Erazma, a następnie drugi list własnoręczny Erazma do niejakiego Hilarego Bertulfa w sprawach wydawnictw naukowych. List ten, jak nas wyraźnie Krasicki zapewnia, znajduje się w Heilsbergu, a nie ma go w drukowanych zbiorach pism Erazma, które oczywiście książę biskup musiał dokładnie znać i porównywać. Prócz tego podaje tam Krasicki napis na grobie Erazma i cały szereg listów do niektórych znakomitych Polaków wraz z krótką treścią. Mowa tu powiększej części o sprawach naukowych, a pomiędzy Polakami tam wzmiankowanymi znajdujemy: Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Andrzeja Krzyckiego, Krzysztofa Szydłowieckiego, Piotra Tomickiego i innych. Na który czas to żywsze zajęcie się przypada, nie możemy z wszelką dokładnością stwierdzić, lecz ponieważ stały pobyt Krasickiego w Heilsbergu datuje się od r. 1772, możemy z pewnym prawdopodobieństwem przypuścić, że

¹⁾ Por. P. Chmielowski: „Studia i szkice z dziejów literatury polskiej“, str. 290. Kraków, 1866.

zachęcony odnalezionemi listami i materyałami, w owym czasie więcej niż przedtém rozczytywał się w pismach Erazma. Ponieważ zaś z wyraźnemi śladami tego wpływu spotykamy się w drugiej części satyr, które wyszły dopiéro po r. 1778, o czém wkrótce będzie mowa, uzasadnione będzie zapatrywanie, że wówczas przedewszystkiém zajmował się sławną satyrą Erazma.

Aby wykazać słusność tego zdania, musimy poddać dokładniejszemu rozbirowi satyrę Krasickiego, noszącą ten sam tytuł, co utwór Erazma. Ponieważ zaś chodzi tutaj w każdym razie o dzieła jednego z najwybitniejszych naszych poetów, nie powinniśmy się tém zrażać, że będziemy musieli się zająć myślami dość ogólnemi, bez wybitniejszego znaczenia w głównej treści. Wśród tego rozbirowi jednak i koniecznego zestawienia odnośnych myśli Erazma i Krasickiego, przekonamy się, że nawet w tego rodzaju utworach pozostaje nasz poeta samym sobą, nie naśladuje niewolniczo i wypowiada myśli we właściwej sobie jędrnej i dowcipnej formie. Skoro zaś wpływ satyry Erazma dotyczy i innych utworów Krasickiego, prosty stąd wniosek, że nie był przemijający a jako taki tłómaczy nam w odpowiedni sposób powstanie niektórych utworów w pewnym dłuższym okresie literackiej działalności poety.

U Erazma występuje „głupstwo“ pod postacią kobiety, przed licznem zgromadzeniem ludzi, opowiada o swém pochodzeniu, zaletach i podnosi swe zasługi około uprzyjemnienia ludziom życia. Z jej długiego traktatu dowodnie wypada, że nie rozum i rozważa, ale głupstwo jest szafarzem szczęścia ludzkiego. Krasicki z tego obszernego utworu przejmuje właściwie tylko samo założenie i ubiera je we właściwą sobie formę dyalogu między dwiema osobami, z których jedna broni głupstwa, druga wychwala zalety rozumu. Wyższość głupców ma się okazywać w trojakim kierunku, skąd i cała satyra na trzy główne części da się rozdzielić: głupi mądrego zawsze przegada, bo mówi wiele i głośno, tamten, choć dobrze, cicho; głupi (a ma tu Krasicki głównie nedorzeczných autorów i panegirystów na myśli), cieszy się zawsze większém wzięciem u ludzi i liczy zwykle więcej wielbicieli; głupi wreszcie zdrów bywa i czerstwy, gdy mędrzec często na zdrowiu niedomaga. Tą ostatnią myślą rozpoczyna się satyra i kończy. O ile zbliża się Krasicki do Erazma, wykaże krótkie zestawienie odnośnych ustępów:

ERAZM. Rozdz. I. „Chociaż rozmaicie zwykli się o mnie wyrażać ludzie (wiem bowiem, jak złą sławę zażywa głupstwo nawet u najwybitniejszych głupców), mimoto ja jestem tą jedyną istotą, która według upodobania rozwesela bogów i ludzi. Najlepszym tego do wodem, jest, że zaledwie wystąpiłam przed tém

liczném zgromadzeniem, aby mówić, od razu niezwykła jakaś wesołość, zajaśniała na obliczach wszystkich.

KRASICKI:

- A ja mówię, że głupstwo nie złym jest podziałem.
- Mądrość przecież zaszczytem, nierozum zakałem.
- Nie wchodzę ja w dysputę: rzecz jest niby - jawna,
Maksyma terazniejsza tak, jako i dawna,
Każe szukać mądrości, a głupstwa się chronić!
Umieli zawsze ludzie od dobrego stronić,
A że głupstwo jest dobrém, stronili od niego.

ERAZM:

„Czy nie widzicie, jak owi sztywni pedanci, którzy się zajmują filozofią albo oddają poważnym i zmuǳnym studjom, zwykle prędkiej się starzeją, nim na młodzieńców wyrosną? I nic w tém dziwnego, gdyż troski, ciągły i żywy bieg myśli wyczerpuje powoli ducha i ożyweze soki; tymczasem głupiątko moje są tłuste i lśnią się od gładkiej płci, jak akarnańskie prosiątka“.

KRASICKI:

- „Patrz na mędrca tetryka — głupca wesołego;
Tu pryska z twarzy zdrowie, tam zapadłe oczy,
— Wlecze się chuda mądrość, spaśle głupstwo toczy.
Cóż potém, w życiu niezdrów, że po śmierci słyng?
Co mi po dobrém mieniu, gdy użyć nie mogę?
Co po wszystkiém, gdy słabość wznieca śmierci trwogę
Tam, kędy zdrowia nie masz, jakież zysk powabi,
Rycerstwo króci życie, mądrość zmysły słabi.“

ERAZM:

„Za głupstwem przemawia także ważne świadectwo rozpowszechnionego przysłowia, według którego głupstwo jest jedynym środkiem, aby młodość, zwykle szybko ubiegającą, przedłużyć i powstrzymać przykrą starość...“

KRASICKI:

- „Praca siły wytęża, skrzętność zbyt zaprzęta,
Wszędzie gorycz w pośrodku korzyści się płata:
Zgoła w zysku bez zdrowia musimy szkodować;
Jakże siły utrzymać? jak czerstwość zachować?
Próżno krzyczy Hipokrat, próżno Galen szepta,
Głupstwo, głupstwo, o bracia, jedyna recepta“

ERAZM (przy końcu 1 rozdziału):

„Dziwię się niewdzięczności, czy też opieszałości ludzi, którzy oddają mi chętnie hołd i uznają moją hojność, lecz pomimo to nikt się przez tyle wieków nie znalazł, aby w pięknych słowach wynosił zalety głupstwa.“

KRASICKI:

- „Skarbie nie dość wielbiony! choć wielu bogacisz,
Nie przebierzesz się nigdy, ceny nie utracisz.
Obdarzasz, lecz niewdzięcznych; choć miła słuścizna,
Głupców tłumy niezmierne, a nikt się nie przyzna
Pełno w świecie obłudy wkrada się i w fraszki,
Wewnątrz skryta osoba, z wierzchu same maszki.
Zrzucmy je, niech odkrycie głupstwo światem wiada,

Sławę, honor, bogactwa, rozkoszy posiada.
 Czemu się szczęścia wstydzisz? Dzień po nocy wschodzi —
 Zrzucił świat uprzedzenia, wiek złoty się rodzi.
 Niechaj mądrość, jakie chce przepisy stanowi.
 Próżne są. Mądrzy sławni, ale głupi zdrowi“

Prócz przytoczonych tu miejsc, nie trudno się przekonać, że i pozostała treść zbliża się do utworu Erazma: Krasickiego Paweł choć głupi, przemawia z aplauzem wśród liczego zgromadzenia, jak uosobiona głupota u Erazma, ustęp odnoszący się do autorów przeważnie, dla sławy pracujących i do niedorzecznych, lecz o wiele szczęśliwszych między ludźmi, przypomina zupełnie podobny, choć o wiele więcej rozwinięty traktat Erazma w r. 26. Stąd też wiele wierszy z tego ustępu w myśli Erazma jest wypowiedzianych:

„Pawłów jest tysiącami, a rzadki w złym stanie:
 Każdy w podobnym sobie ma upodobanie,
 Więc głupi prędko znajdzie, komu się podoba“.
 „Bodajto w bractwie głupich! tam szczęścia prawidła,
 Tam korzyści, tam rozkosz coraz żywsza z wiekiem:
 Każdy kontent, bo czuje, że jest wielkim człkiem“

Jednakowoż związek nie jest tutaj tak wyraźny, jak w miejscach przedtém przytoczonych. Lecz pomimo ogólnej tendencji, przejętej przez Krasickiego, sposób naśladowania w poszczególnych wyrażeniach dowcipnych, w podziale treści, w zestawieniu pojęć np. „Mądrzy sławni, ale głupi zdrowi“ — „głupstwo, głupstwo, o bracia! jedyna recepta“ — jest zupełnie swobodny. Co więcej, ustęp o autorach panegirycznych, którzy dla grosza wychwalają mecenasów i wywodzą nieznane ich zasługi niewątpliwie odnosi się do wielu współczesnych Krasickiemu, a cała satyra pomimo ogólnej tendencji, widocznie dąży do potępienia tego rodzaju autorów, co wiele ustępów wskazuje:

„Mędrzec, wieku okrasa i kraju ozdoba,
 Laur ma prawda, ale ten ni grzeje, ni tuczy,
 Głupstwo go jawnie nęka, zadrość w kącie mruczy“.
 „Choć stopień uwielbienia posiada wysoki,
 Zniża się czasem Paweł, kiedy tego godni
 Jurgieltowi chwalacze, autorowie głodni“ i t. d.

Najlepszym dowodem, że takiemu poecie, jak Krasicki, proste naśladowanie, chociaż swobodne, nie wystarczało, jest pierwsza satyra tejże księgi, która na wzór pochwały głupstwa jest napisaną p. t. „pochwała milczenia“. Jak przedtém głupstwo, tak tutaj zaleca poeta

autorom, dworakom, obywatelom, kapłanom w sposób ironiczny milczenie, które zwykle pokrywać ich zdrożne myśli, z drugiej strony wychwała je jako okrasę „serc niewinnych“ i „sprawcę myśli“.

Trzecią z rzędu „pochwałę wieku“ tylko w najogólniejszym znaczeniu możemy tutaj zaliczyć; poeta wychwała w niej ironicznie pła-skie utwory literatury współczesnej, rzekomy rozum i dowcip, przebijający się w książkach bardzo licznych, lecz bez wartości „za jedno dobre pismo sto głupstw drukowanych“; gani zarazem tych wszystkich, którzy chcąc wykorzenić zabobony dawnych czasów, często idą za daleko i wraz ze złem niszczą to, co nam poprzednie wieki dobrego podały.

Tyle co do tych pierwszych satyr. Jeżeliby przytoczone przez nas miejsca nie miały wystarczyć, to cały szereg innych z téjże samej części satyr Krasickiego wykazuje dowodnie, jak zajęty był umysł jego dowcipnym utworem Roterdamczyka. Bardzo często powtarzają się myśli, jakie poeta wyraził w „pochwale głupstwa“, tak, że niepodobna uznać tego objawu za zupełnie przypadkowy:

w sat. IV: pan Łukasz, „co zgadł sekret wziętości“, postanowił: „do możniejszych przystać, strzedz się słabych, śmiać z cnoty, a z głupstwa korzystać“.

w V: głupota ludzka wydaje się poecie większą, niż głupota zwierząt:

„Gdyby się razem głupstwo człowiecze zebrało,
Poszedłby w rodzaj muszłów, albo na szlimaki,
Słuchaj tylko cierpliwie: któryż zwierz jest taki,
Żeby, wiedząc, co czynić, nie czynił, co trzeba?
Zwierzom instynkt, nam ludziom rozum dały nieba,
Przecież, patrząc, co czynim, my rozumem dumni,
Zda się, że ludzie głupi, zwierzęta rozumni“.

w VII: przedstawia Krasicki człowieka głupiego, którego jednak ogólnie za mędrca uważają:

„Doskonałość nie łatwa, trzeba pracy przecie,
Za jednego mądrego, sto głupich na świecie,
A kto wie, czy nie tysiąc? Wiele to—czy mało?
Niechaj, kto chce doświadcza, mnie gdy się tak zdało,
Nie upieram się w zdaniu, a wracam do rzeczy“...

dalej zaś o wysmiewanych, udanych filozofach mówi:

„Pełno Dyogenesów, nie w beczce, lecz z beczką...
.....

A gmin czei dumne głupstwo owczem powtarzaniem“.

W sat. VIII, p. t. „Małżeństwo“ występuje poeta przeciw lekomyślnemu zawieraniu małżeństw i udziela pewnemu młodzieńcowi przestrogi, jakiej żony ma dla siebie szukać. Niewątpliwie miał poeta, pisząc tę satyrę, na myśli odpowiedni ustęp z Erazma, bo chwałę małżeńską cierpliwość wprost go wymienia:

„O święty Sokratesie!—tak cię Erazm mienił,
Nie byłbyś nigdy świętym, gdybyś się nie żenił.
Zyskałeś uwielbienie, zyskał świętość,
Któż cię świętym uczynił?—małżeńska cierpliwość!“

Możnaby nam zarzucić, że i w pierwszój części podobne zwroty się trafiają np. w I „mądry przedysputował, ale głupi pobił“—w III. „czyś okradł, czyś złupił, dość, że wioska twoja. Niechaj płacze głupi, po co nie był ostrożnym“; w VII: „skacz ze skały w miłosnych pętach niewolniku...“

Twoja Filis tymczasem z głupiego się śmieje“

Lecz w pierwszym razie mowa jest tylko o panujących, a wobu innych użyty jest wyraz „głupi“ w najzwyczajszém znaczeniu. Inna, ważniejsza kwestya jest, czy wpływ Erazma nie sięga dalej; wiadomo bowiem, że Erazm podobnie, jak Krasicki, bardzo ostro występuje przeciw teologom i życiu klasztornemu. Lecz w tym razie ani treść, ani forma przedstawienia nie utwierdza w nas przypuszczenia, że Krasicki korzystał z Roterдамczyka. Niektóre jednak wiersze przypominają wyraźnie podobne myśli z „pochwały głupstwa“, a ponieważ, przedtém powiedzieliśmy, że wpływ dziełka Erazma widocznym jest w utworach po r. 1778, więc nic dziwnego, jeżeli w „Monachomachii“, wydanój w r. 1775, spotykamy się z podobnym objawem. Miejsce tych jednak nie wiele:

Pieśń I. „W tój zawołanej, ziemiańskiej stolicy
Wielebne głupstwo od wieków siedziało:
Pod starożytném schronieniem świątnicy
Prawnych czcicielów swoich utuczało.“

Pieśń V. „Szanujmy mądrych, przykładowych, chwalebnych,
Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych“

Pieśń VI. Tobie przekleństwo Arystotelesie!
Czy cię ta bitwa uczorým zaleci?
„Cóż ma za korzyść, kto twój towar kupi?
Próżność nauki! najszczęśliwsi głupi!“

Tyle co do satyr i Monachomachii. Pod względem wzajemnego wpływu, jaki na siebie autorowie wywierają, jesto rzecz dla nas o tyle zajmująca, że Erazm pisze pod wpływem Lucjana, Krasicki pod T. IV. Z. I. 1891.

wpływem Erazma. Jednakowoż Krasicki w późniejszych swych piśmiach drugorzędnych jeszcze więcej zbliżył się do starożytnego pisarza, posługując się niewątpliwie, choć może nie wyłącznie, tłumaczeniami łacińskimi Erazma. Wypada nam tedy i o tych jego utworach w stosunku do Lucjana obszerniej pomówić.

II.

Lucyan w jednym ze swych utworów „podwójnie oskarżony“, broniąc się przeciw zarzutowi współczesnych, jakoby zwykłej formy dialogu przez Platona i filozofów używanego, pozbawił właściwej mu powagi, podaje historią dialogu satyrycznego, który on sam stworzył i wydoskonalił. Dialog w postaci staruszka z siwą brodą oskarża go przed sądem, lecz Lucyan w dłuższem przemówieniu wywodzi, że on właśnie starał się przestarzałej formie dialogu nadać nowe życie i świeżość. W tym celu zamiast poważnej tragicznej maski ubrał go w komiczną i treść poważną połączył z humorystyczną formą. Te słowa zawierają zarazem krótką charakterystykę jego utworów, chociaż i w dialogach Platona nie brak ustępów o treści swobodniejszej np. w „Uczcie“, a sycylijski poeta Epicharmos musiał podobnej formy używać w swych obrazach rodzajowych. Zresztą sam Lucyan nie wiele sobie robi ze swych lekkich, dowcipnych szkiców i porównywa się w „Prometeuszu“ z owymi sztukmistrzami w Atenach, którzy zajmują się wyrabianiem małych lalek z gliny, mających służyć do zabawy tylko przez krótki czas,—jeżeli tego celu dopięły, niczego więcej od nich żądać nie należy. W każdym razie zyskał sobie w ten sposób wielu zwolenników i naśladowców w późniejszych czasach.

Do jego mniejszych utworów należą „rozmowy zmarłych“, w których wprowadza nas do podziemia, każe słuchać rozmów zmarłych królów, filozofów, wojowników, a nawet i bogów. Pomysł nie jest zupełnie nowy, bo już Homer w Odysei w księdze XI-jej wprowadza swego bohatera do podziemia i podaje jego rozmowę z cieniami, które się gromadzą koło jamy przez niego wykopanej; naśladuje go w tém Wirgili, a Horacy pisał już przed Lucyanem satyryczny dialog między Tyrezyaszem a Ulisessem o tych, którzy polują na spadki po bogatych starcach.

Nic nie ma smutniejszego nad to życie pozagrobowe według przedstawienia Lucjana. Już Homer w ciemnych barwach opisuje ten niejasny, połowiczny stan między bytem i niebytem, a Lucyan stara się tę niejasność dla swych celów wyzyskać. Wysztycha on

i wyśmiewa pogańskie zapatrywanie o życiu pozagrobowym, o karach piekielnych, o przemianie bohaterów w istoty boskie, a nawet kwestyonuje, choć niekonsekwentnie, nieśmiertelność duszy. W jego podziemiu rozlegają się ciągle skargi i żale dusz za minioném życiem, sławą, potęgą, bogactwami,— a z drugiej strony słyhać przenikające szyderstwa takich ludzi, jak Dyogenes i Menip, którzy się i tutaj za szczęśliwych poczytują; znikomość ludzkich życzeń, brak nadziei lepszego bytu — oto kilka tendencji rozmów zmarłych Lucyana. Jedyne podnoszenie wartości cnoty i niewzruszonej sprawiedliwości rozjaśnia nieco ten ponury obraz. Ulubionemi postaciami w tych rozmowach są Aleksander Wielki, jak prototyp ludzkiej potęgi, Krezus, jako typowy bogacz, Sardanapal, jako król zniewieściały, a z drugiej strony filozofowie Cynicy, jak Dyogenes i Menip stanowią względem pierwszych konieczny kontrast. Jednakowoż mimo prostej i zrozumiałej tendencji tych rozmów — brak urozmaicenia w treści, a nieustanne akcentowanie rozpaczliwych myśli o znikomości wszystkiego, sprawia, że utwory te stają się dość jednostajne i oprócz niektórych mało przedstawiają dowcipu. Zresztą, są to tylko początkowe próby Lucyana, który dopiero później w dłuższych dyalogach doprowadził stworzoną przez siebie formę do prawdziwego mistrzostwa ¹⁾.

Z tych rozmów tłómaczył Krasicki cztery, a z Lucyana wogóle cały szereg innych utworów, lecz nie są to tłómaczenia we właściwém tego słowa znaczeniu. Krasicki nie tłómaczył z tekstu greckiego, bo do niedokładnej znajomości tego języka sam otwarcie się przyznaje ²⁾; pozostawały mu więc łacińskie i francuskie przekłady, któremi się mógł posługiwać. Ponieważ zaś już najdawniejsi tłómacze Lucyana zmieniali dowolnie jego tekst, skręcali, zastępowali jego zwroty własnymi ³⁾, nie dziwnego, jeżeli Krasicki, idąc za ich przykładem, podaje nam najczęściej w znaczném skróceniu utwory Lucyana. Trudno zresztą czynić mu z tego zarzut, gdyż są to utwory z ostatnich jego lat, a celem jego nie była wcale dokładność filologiczna, lecz raczej obznajomienie publiczności z niektórymi utworami autora, którego dowcip spodobał się poecie; wychodząc z tego punktu widzenia, nie wielką odnieśliśmy korzyść z dokładnego zestawienia pewnej liczby odnośnych miejsc, zwłaszcza że wobec wielkiej dowolności w przekładzie, nie łatwo, a nieraz nawet niepodobna wykazać, jakim tłóma-

¹⁾ Sommerbrandt: „Ausgewählte Schriften des Lucian“, I. p. XX.

²⁾ Kraszewski, p. 329.

³⁾ R. Foerster, l. c., p. 8.

czeniu posługiwał się w danym razie Krasicki. Lecz i w tych pracach niewątpliwie tłumaczenia Erazma z Rotterdamu i jego naśladownictwa pobudziły Krasickiego do podobnego zajęcia i to tém bardziej, że rozwekłe „*colloquia familiaria*“ tego humanisty pisane na wzór Lucjana nie podobały mu się, gdyż nie znalazł w nich dowcipu starożytnego autora. Tłumacząc tedy i naśladowając, starał się więcej do tego drugiego zbliżyć, lecz ze sposobu tłumaczenia i z niektórych uwag wypada, że nie wiele przywiązywał wagi do téj pracy. I tak np. ze „snu“ Lucjana przetłumaczył tylko początek i koniec, niesłusznie czyni uwagę, że w rozmowach zmarłych między osobami, przybywającymi do podziemia także sam Lucjan bierze udział; pierwszą rozmowę kończy u Lucjana Pollux, u Krasickiego: Dyogenes; w trzeciej rozmowie z osób, biorących udział, wyłączony jest żołnierz, a Damasyas, atleta, chociaż w tytule wymieniony, potem wcale nie przemawia; w rozmowie czwartej (u Krasickiego, XII) Krasicki w sporze wodzów starożytnych Hannibalowi oddaje pierwszeństwo, wbrew Lucjanowi, który Aleksandra Wielkiego za największego wodza uważa. W innych utworach np. Tymonie czyli odludku, brak zupełnie pewnych części, wskutek czego przekład taki daje słabe tylko i można powiedzieć fałszywe wyobrażenie o tłumaczonym autorze, a takich przykładów dałby się przytoczyć cały szereg. Pomimo tego, dowcipne zwroty poety, jędrny i płynny język nadają wspomnianym pracom i w téj formie pewną wartość.

Większą jednak doniosłość mają dla nas oryginalne „rozmowy“ Krasickiego tak ze względu na czas, w którym powstały, jak na treść i tendencją.

„Rozmowy zmarłych“ i tłumaczenia z Plutarcha, jakoteż żywoty sławnych mężów na wzór Plutarcha, są to utwory z ostatnich lat poety. Powstały one w czasie, kiedy położenie narodu coraz bardziej się pogarszało. Bartoszewicz przedstawia go nam w tym okresie, jako człowieka złamanego i przybitego niedolą, zamiast dawnych dowcipnych poezji tłumaczącego Plutarcha i Lucjana, zbierającego materiały do dzieła o Rymotworstwie i Rymotworcach. Wiek i smutne położenie kraju niewątpliwie wpłynęły na przyćmienie wesołości dawniej i dowcipu; z tém łączyły się i kłopoty osobiste, które (o ile się to z jego listów przebija) nie mało się przyczyniły do pogorszenia humoru. Smętne wspomnienia króla i zamku opustoszałego, w którym księżę poetów tyle wesołych chwil z nim przeżył, przesuwały się jak chmury po jego pogodnym czole, po umyśle mężnym, do zgonu czynnym, na pozór lekkim, a na raz obranej drodze trzymającym się z że-

lazną wytrwałością. Jednakowoż nie przedstawia się on nam tak złamanym, jak go Bartoszewicz maluje. Ukrywał boleść głęboko, nie zdradzał się przed nikim, lecz nie czuł się zupełnie zniechęconym do pracy. Wprawdzie na te ostatnie lata przypadają dzieła wymagające więcej trudu niż natchnienia, lecz na starość nie mógł się niczem inném zajmować. Tłómaczenia z Plutarcha stoją niewątpliwie w związku ze szczególném upodobaniem króla do tego autora. Za stawano go nad nim w chwilach, gdy najbardziej działać było potrzeba w r. 1792 i gdy największe zdawały się grozić niebezpieczeństwa. Lecz nie tak nie odpowiadało usposobieniu ówczesnemu poety, jak utwory Lucyana, a zwłaszcza jego rozmowy zmarłych. Pomimo sceptycyzmu sobie właściwego, pociąga ten autor swobodną i zwięzłą formą, jakoteż uczciwą w gruncie dążnością, według której jedynie cnota stanowi główną podstawę życia ludzkiego. Zmienność losów ludzkich, niestałość szczęścia mimowoli przypominały znużonemu poecie smutne chwile własnego narodu, a skromne i proste utwory Lucyana tém bardziej wnikały w owym czasie w jego umysł. Nie powinniśmy też pomijać milczeniem tych rozmów, mniej wprawdzie ważnych treścią, lecz tém bardziej charakteryzujących autora w ostatnich latach życia ¹⁾.

Nie poprzestając tedy na przekładach, zbacza Krasicki w samodzielnych rozmowach do historii starożytnej i polskiej, i tłómaczy w formie dramatycznej swe zapatrywania na rozliczne przedmioty. Przed naszymi oczyma przesuwają się postacie Bolesława Chrobrego, Kazimierza W., Piasta, Sarbiewskiego, Czarnieckiego, Zamojskiego, a zawsze z pewnym pietyzmem przedstawione.

To usposobienie poety tłómaczy nam zarazem wielką różnicę między dyalogami Lucyana, a jego rozmowami, z jego sceptycyzmu i szyderskich myśli ani śladu nie znać, a w przeciwieństwie do jednostajności Lucyana, podaje nam Krasicki w każdej rozmowie inny przedmiot i do czego innego zdąża. Zupełnie pomijając kwestye o życiu pogrobowém, nie daje nam poeta żadnego obrazu podziemia; osoby, u niego rozmawiające, to ludzie, nie duchy, więcéj ich obchodzi życie na ziemi, niż w podziemiu. Czytając jego rozmowy zapominamy nawet, że rozmowa odbywa się w podziemiu, ani się tutaj dusze uskarżają na los, ani nie pragną powrotu do straconej sławy i potęgi, lecz żyją dalej pełném życiem. W tém téż różni się Krasicki zasadniczo od Lucyana, jako pisarz chrześcijański i nowożytny. Rozmowy

¹⁾ Kraszewski, 350, nstp.

jego mają nawet pod pewnym względem żywszą i odmienną formę: rozmawiają zwyczajnie osoby, które albo swém działaniem w życiu różniły się, albo podobnym ulegały losom tak np. Bolesław Chrobry jest rzecznikiem polityki zaborczej przeciw Kazimierzowi W.; Piast prostoty przeciw Daryuszowi, lubiącemu przepych, Czarniecki szybkiego działania w wojnie przeciw, zwlekającemu Fabiuszowi i t. d.; rozmowy rozpoczynają się prawie zawsze od zarzutów z jednej strony, na które druga odpowiada, stąd wywiązuje się dłuższa lub krótsza dyskusya, która kończy się ogólną sentencyą, zastosowaną do przedmiotu i zarazem stanowi zapatrywanie autora, np. Arystofanes i Molière dochodzą do przekonania, że komedya nie gorszyć i obrażać, ale obyczaję poprawiać powinna, Konstantyn W., Romulus, że nowości w rzeczach ważnych: wprowadzać nie trzeba, Horacy i Boileau, że lepiej stracić własny koncept, niż targać się na cudzą sławę i t. d. Zresztą dobiera Krasicki ważniejszych i ciekawszych przedmiotów, odrzucając wszystko, coby mogło, jak u Lucjana, drażnić delikatne poczucie czytelnika. Stąd też zaledwie niektóre rozmowy zbliżają się więcej do Lucjana, t. j. między Aleksandrem W., Juliuszem Cezarem i Dyogenesem, między Cezarem i przewoźnikiem, w których filozof Cynik i człowiek prosty naigrawają się z zmarłych bohaterów, chępiących się nawet w podziemiu z minionej sławy i znakomitych czynów, a nawet z pochodzenia boskiego. W rozm. 13 filozof Krates wyraża się z pogardą o bogactwach, które w podziemiu ani pomódz, ani szkodzić nie mogą. Lecz już pierwsza rozmowa przekonuje nas, że te utwory nie powstały przypadkowo, lecz wypływają z ówczesnego usposobienia poety, który i w tój skromnej formie myślał o własném społeczeństwie. Solon i Kato Utyceński zastanawiają się nad tém, jak prawdziwy patriota powinien się zachowywać w rozpaczliwém położeniu swego narodu. Solon czyni Katonowi ostre wyrzuty, że swojém samobójstwem przyspieszył upadek Rzymu, nie uznając jego usprawiedliwienia przez słowa poety Lucjana, że „zwycięscy podobali się bogom, zwyciężeni Katonowi“, samobójstwo z rozpaczny nad upadkiem narodu uważa za zbrodnię i mieni Katona „trwożnym i bojaźliwym, gdy losu przeciwnego wytrzymać nie mógł.“ Na zapytanie zaś Katona, czy miał może rękę ucałować, która kajdany kładła, odpowiada, że jeśli ktoś w podobnym razie życia sobie nie odbiera, nie potrzebuje się zaraz płaszczyć przed zwycięzcą. Katon odpowiada złośliwie Solonowi, że on tylko wierszami ojczyzny bronił i nie oparł się Pizystratowi, lecz ten kończy słowami: „gdybym wówczas, jak ty, życie sobie odebrał, możeby jaki grecki Lukan uwielbił moję

rozpacz, ale ludzie baczni, nie mieszając się w rozsądzenie boże, które losy ludzkimi władną, powiedzieliby wówczas, iż nie uznają w tém dziele Solona. Czynilem, com mógł, bolałem na zawiedzione nadzieje, a żem rytmu do tego użył, nie sędzę się być godnym naganienia.“ Nie potrzebujemy wątpić, że poeta, który chętnie ukrywał swoje myśli w alegorycznej formie, zastanawia się nad upadkiem własnego społeczeństwa i broni bądźto przed nieznanymi nam zarzutami, bądź też przed samym sobą, że tylko przez poetyczne utwory starał się złemu zapobiedz. Podobną przestrożę dla współczesnych zawiera rozmowa XII między Kamillem i Koryolanem, z których pierwszy wypowiada zdanie, że „zbrodnią jest przeciw ojczyźnie występować, jeśliby nawet ktoś przez nią w istocie czuł się pokrzywdzonym, a służyć ojczyźnie, nie jest to frymarzyć, a zatém w nagrodzie szukać zarobku; działanie to samo przez się sercom poczciwym najslodszą jest korzyścią“. Nie bez przyczyny też broni Krasicki w r. XIV Sarbiewskiego, iż pomimo duchownego stanu swobodnym był w piórze i Gracyom ofiary składał, jak inni rymotwórcy.

Cały szereg innych rozmów rozwija w zwięzłej formie zdrowe myśli o ustawodawstwie, znaczeniu filozofii, prostocie życia, pijaństwie, o dobrych i złych stronach wynalazków, o sztuce rządzenia, o ważności nauk dla mężów stanu (Zamojski—Em. Paulus), o dobrych i złych książkach (Ptolomeusz i Omar). Tu i owdzie nie brak prawdziwego humoru: Apicyusz, autor dzieła o sztuce kucharskiej prosi Kuryusza, którego posłowie Samnitów przy skrobaniu rzepy mieli zastać, o receptę na przyrządzanie téj potrawy; Omar twierdzi, że miał słusność, gdy spalił bibliotekę aleksandryjską, bo dobrych książek mało, a złych wiele, Kalistenes filozof, zamknięty w klatce przez Aleksandra i Bajazet, który podobnemu uległ losowi, spowiadają się ze swych wrażeń w owym stanie; Lukullus twierdzi, że lepiej mu było zajmować się drozdami i kwiczołami, niż jak Cezar i Pompejusz gubić wolność narodu rzymskiego. Uwagi godną jest rozmowa XVIII między Heronem a Antoniuszem, w której ci spokojni i rozumni władcy dochodzą do przekonania, że ich rządy, jakkolwiek nie obfite w krwawe wojny, więcej przyniosły ludom szczęścia, niż panowania osławionych wojowników. Najwięcej wzbudzają interesu rozmowy treści literackiej, w których poeta krótkie, lecz trafne wyraża zdania. Tak Demostenes odpowiada Cyceronowi, że „prawdziwa wymowa jadowitych wyrazów nie potrzebuje; narzędzia to są słabości. Cel krasomówstwa jest zbyt wzniosły, iżby się miał podlić obmową“; w satyrze tak się śmiać należy, żeby nie wymieniać wysmianego, komedia powinna być szkołą obyczajności a nie zepsusia. W rozmowie XXII,

między Wergilim a Homerem wypowiada Krasicki wbrew ówczesnemu zapatrywaniu, że nie Wergilego naśladowcę, lecz Homera wyżej cenić należy, a geniusz sam dla siebie tworzy prawidła, których trzymają się następcy mniej uzdolnieni. „Wierz mi, kończy Homer, iż prawidła są to więzy, naśladowanie — ciężką zwierzchnością. Upadła się umysł widokiem niewoli, trwoży się musem; swobodny buja i sam sobie to stwarza, co mniej sposobnym lub mniej baczny, stawając się prawidłem, podłączęm piętnem ich dzieła szpeci“.

Takimi myślami zajęty był umysł poety w ostatnich latach życia, w latach smutku.

Dr. Tadeusz Mandybur.

F7490



SPIS RZECZY.

I. Rzeczy społeczne i społeczne.

	str.
Ulgi taryfowe dla transportów zbożowych. Przez <i>γ</i>	128
Pesymizm literacki. Przez <i>Bolesława Lutomskiego</i>	179
„Nie ma wojny“. Przez <i>J. Keniga</i>	289
Parnell i Irlandya. Przez d-ra <i>M. E. Trepkę</i>	516
Gieldy zbożowe terminowe i nieurodzaj. Przez <i>Br. Wernera</i>	534

2. Nauki przyrodnicze.

Z teoryi i faktów przyrodniczych. Przez <i>Maksymiliana Flauma</i>	96
Herman Helmholtz. Przez <i>Maksymiliana Flauma</i>	307

3. Filozofia.

Pogląd na świat, jako przedmiot badania umiejętnego. Przez <i>W. M. Kozłowskiego</i>	1
--	---

4. Literatura.

Ignacy Krasicki w stosunku do <i>Lucyana</i> i <i>Erazma z Rotterdamu</i> . Przez d-ra <i>Tadeusza Mandybura</i>	41
<i>James Russel Lowell</i> . Przez d-ra <i>M. E. Trepkę</i>	81
Nowa literatura francuska. (Dokończenie). Przez <i>W. Wojnarowską</i>	106
Prądy w najnowszej literaturze niemieckiej. 2. Epos i liryka. I. (Epos), Przez d-ra <i>Maksa Kocha</i>	267
Z beletrystyki Zachodu. V. (<i>Jerzy Meredith</i>). Przez <i>T. N.</i>	319
Powieści <i>A. Konara</i> . Przez <i>P. Ch.</i>	336
Literaci francuscy o sobie. Przez <i>K. W.</i>	375
Literatura dla ludu. I. Przez <i>Piotra Chmielowskiego</i>	551

5. Beletrystyka.

Skandal. Nowela. (Dokończenie). Przez <i>T. T. Jeża</i>	57
Świetny los. Obrazek. Przez <i>Ostoję</i>	240, 471
Kontrasty. Przez <i>Szczęsną</i>	371

6. Socyologia.

O rodzinie pierwotnej. Przez d-ra <i>Lotara Darguna</i>	240, 471
---	----------

7. Historia.

Ostatnia księżna Mazowiecka. (Dokończenie). Przez <i>A. Pawińskiego</i>	7
Zasiedlenie Ukrainy. II. (W epoce litewskiej). Przez <i>Aleksandra Jabłonowskiego</i>	439

8. Przemysł.

Eksploatacja złota w Syberji wschodniej. Przez <i>Adama Rzy-szczezwskiego</i>	187
---	-----

9. Rozbiory i sprawozdania.

„Ustrój, istota i stanowisko agonu w komedjach Arystofanesa“.	
Napisał <i>Gustaw Lettner</i> . Ocenił <i>P. Ch.</i>	133
Fr. Picavet: „Les Idéologues“. Ocenił <i>Wł. K.</i>	137
D-r Aleksander Semkowicz: „Walka o monarchię 1288 do 1294 r.“	
Ocenił <i>Kazimierz J. Gorzycki</i>	345
Lorenz Fischer: „Theorie der Gesichtswahrnehmung“. Mainz,	
Ocenił <i>Wł. K.</i>	569
Nowości naukowe i literackie	140, 347, 572
Listy do redakcyi. Przez <i>L. W. Szczerbowicza</i>	172
Kronika miesięczna. Przez <i>B. Lutomskiego</i> 161 (mylnie 175), 358, 584	
Nekrologia	177, 368, 588
Ogłoszenia	368, 370, 590

SPROSTOWANIE.

Paginacya na arkuszu 11 powinna być oznaczona cyframi 144—162, nie zaś, jak mylnie oznaczono, 161—176.



F
7490